

Stanisław Biel SJ

MIŁOŚĆ W DZIESIĘCIU SŁOWACH

Gdy ludzkie serca
zменяją się
w głąz



Wydawnictwo WAM ■ Księża Jezuici

Kraków 2014

© Wydawnictwo WAM, 2014

Redakcja: Agnieszka Caba
Korekta: Anna Stokłosa
Projekt okładki: Andrzej Sochacki
Skład: Edycja

ISBN 978-83-277-0026-1

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA
tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks 12 62 93 261
e.wydawnictwowam.pl

Druk: Drukarnia Wydawnictwa WAM

Od autora



Na górze Synaj Mojżesz otrzymał od Boga dwie kamienne tablice z wyrytymi na nich przykazaniami. Dzie sięć słów. Odtąd Dekalog stanowi najważniejsze prawo na całym świecie. Nawet Jezus zapewniał, że *nie przyszedł, aby (go) znieść, ale wypełnić* (por. Mt 5, 17).

Dekalog stanowi drogowskaz w drodze do celu. Przypomina znaki drogowe. Bez nich również można się poruszać, ale jest trudniej i niebezpieczniej. Bez Dekalogu można zrealizować swoje życie i powołanie, ale jest większe ryzyko błędów i upadków.

Dzisiaj wielu, zwłaszcza młodych ludzi sądzi, że Dekalog stanowi przeszkodę w ich drodze do szczęścia. Gdyby go nie było, byłby raj na ziemi. Rzeczywistość jest dokładnie odwrotna. To właśnie odrzucenie Dekalogu tworzy piekło na ziemi. Dekalog jest słowem miłości Boga do człowieka, a bez niej nie ma raj, jest tragiczna samotność i pustka.

Każde z dziesięciu przykazań stanowi poszczególny kolor, barwę w tęczy miłości. Bez nich miłość byłaby uboższa, bledsza, monotonna. Wszystkie razem tworzą

całość. Są promieniami jednego Światła, które *oświeca każdego człowieka* (J 1, 9) i wskazuje prawdziwą drogę życia.

Książka *Miłość w dziesięciu słowach* ma podwójny cel. Z jednej strony podkreśla, że przykazania nie są tylko trudnym i wymagającym obowiązkiem, ale każde z nich stanowi głos miłości Boga do człowieka. W każdym z nich zawarte jest Boże pragnienie uszczęśliwienia człowieka. Z drugiej strony wskazuje, co dzieje się, gdy człowiek nie chce przyjąć miłości Boga, gdy wybiera własną, bez-bożną drogę, gdy jego serce zamienia się w głaz.

W swoich rozważaniach, podobnie jak inni komentatorzy Dekalogu, oparłem się w głównej mierze na nowym Katechizmie Kościoła Katolickiego. Własne refleksje, wynikające z osobistych doświadczeń i przemyśleń, wzbogaciłem o cytaty ze współczesnych teologów i biblistów.

Mam nadzieję, że odczytanie na nowo Dekalogu pozwoli drogim Czytelnikom dotknąć rąbka miłości Boga, zbliży ich do ludzi, rzuci nowe światło na codzienne życie i jego problemy oraz rozpali pragnienie głębszego, piękniejszego życia.

Stanisław Biel SJ

SŁOWO PIERWSZE

Bóg czy bogowie?



GOŚCIC PEŁNIĘ BOGA

W czasie polemik żydowskich egzegetów z Jezusem jeden z nich postawił Mu pytanie, które z przykazań jest największe. Problem był intrygujący, gdyż w czasach Jezusa przykazań było setki i wszystkie uważano za ważne! Uczony w Piśmie przypuszczał, że Jezus zagubi się w ich gąszczu i przy okazji skompromituje. Odpowiedź Jezusa jest precyzyjna i jednoznaczna: *Pierwsze jest: Słuchaj, Izraelu, Pan Bóg nasz, Pan jest jeden. Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą* (Mk 12, 29-30)¹. Nawet wymagający żydowski egzegeta ocenił ją bardzo dobrze.

Centralne miejsce wśród wszystkich przykazań zajmuje przykazanie miłości Boga. Nie nakazy ani zakazy moralne. Nie te związane ze sferą seksualną, jak dziś sądzi większość chrześcijan, a nawet niektórzy kapłani. Nawet nie te dotyczące relacji z innymi i związanych z nimi problemów etycznych i społecznych.

¹ Wszystkie cytaty z Pisma świętego za Biblią Tysiąclecia, wydanie 3, Poznań–Warszawa 1990.

Najważniejszy jest stosunek do Boga. Święty Augustyn podkreślał, że postawienie Boga na pierwszym miejscu w hierarchii wartości porządkuje pozostałe wartości i całe życie człowieka. Z kolei jezuita Franz Jalics lubił powtarzać, że nie mamy dwóch serc, tylko jedno. Nim kochamy Boga, innych i siebie. Jeżeli to serce kocha Boga miłością czystą i piękną, kocha również bliźnich i kocha w dojrzały sposób siebie.

Pan Bóg jest pierwszy w porządku istnienia i miłości i dlatego powinien być kochany miłością głęboką, totalną. Z jednej strony chodzi o szeroko rozumianą sferę uczuć, zmysłów, a także umysłu i ducha. Z drugiej strony miłość odnosi się do języka prawnego, języka przymierza, i wyraża się w konkretnych postawach i czynach. Kto kocha, przestrzega przykazania (J 14, 23).

Przykazanie miłości zakłada całkowitość. Miłość oddaje wszystko. *Wszystko Moje jest Twoje, a Twoje jest Moje* (por. J 17, 10). W taki sposób charakteryzuje Jezus więź łączącą Go z Ojcem. W miłości głębokiej, pełnej następuje całkowite przenikanie się osób. Człowiek zostaje przeniknięty Bogiem, a Bóg człowiekiem.

Dzisiaj miłość Boga bywa kwestionowana. Coraz więcej ludzi nie rozumie, dlaczego ma kochać Boga w taki sposób. Sądzą oni, że są samowystarczalni i nic Mu nie zawdzięczają. Nawet jeżeli Bóg istnieje, nie ma wpływu na ich życie.

Tymczasem sens życia człowieka można określić tylko w odniesieniu do Boga. Bez Niego nie można zrozumieć ani początku, ani końca. Życie staje się tragiczną pomyłką, krótką chwilą przypominającą opadający jesienny liść, naznaczoną niezrozumiałym cierpieniem i bólem.

Dopiero świadomość Boga, który każdego oczekuje z miłością, może nadać mu właściwą barwę i głębię. Rozmawiałem kiedyś ze starszą schorowaną kobietą. Gdy słuchałem historii jej życia, byłem zadziwiony. Jej życie było wręcz niewyobrażalnym pasmem komplikacji, bólu i cierpienia; jakby całe piekło sprzysięgło się, by ją zniszczyć i załamać jej wiarę. Mimo to pozostała radosna, pogodna, z żywą, wciąż świeżą wiarą. Gdy zapytałem, skąd czerpie siłę, by tak pięknie żyć, odpowiedziała: *Jestem pewna, że On jest i to mi wystarczy. Nikt i nic, nawet największe trudy i cierpienia nigdy nie odbiorą mi tej pewności.*

Pierwsze przykazanie nie jest nakazem, by kochać bezduszny i bezosobowy Absolut, który przewyższa człowieka i rodzi w nim lęk. Jest raczej zaproszeniem, by odpowiedzieć na miłość osobowej Trójcy. Jej wyrazem jest nieustanna „praca” dla człowieka. Bóg stworzył go na swój obraz i podobieństwo. Jako największy „artysta” świata zawarł w nim swoje piękno i przymioty. Powołał do przyjaźni i bliskości z sobą. Przeznaczył do nieśmiertelności, wiecznej młodości, nieustannej miłości. Gdy człowiek zagubił w sobie odbicie Stwórcy, On przypomniał mu, kim jest, posyłając swego Syna. Nic więcej już nie mógł dać. Dał wszystko – siebie. Co więcej, gdy człowiek odrzucił Boga, On pozostał z nim. Duch Święty nadal zamieszkuje ludzkie serca i prowadzi do celu.

Człowiek, choć słaby i grzeszny, gości w swym sercu Boga. Prawosławny duchowny Jan Kronsztadzki był jednym z wielu, którzy mu o tym przypominali, gdy zapominał. Szczególną miłością darzył alkoholików, ludzi z marginesu, nieraz skacowanych i cuchnących. Pochylał się nad nimi, obejmował i mówił: *To poniżej waszej*

godności. Zostaliście stworzeni, aby gościć w sobie pełnię Boga (J. Smith). Człowiek, nawet najbardziej zagubiony, zniszczony, dotykający dna, nigdy nie jest przez Boga przekreślony; wręcz przeciwnie, Bóg wiąże z nim ogromne nadzieje i go kocha. Wszak on również ma gościć pełnię Boga.

WSPÓLCZEŚNI BOGOWIE

Świat kananejski, do którego wkroczył Izrael, choć przewyższał go kulturą, zanurzony był w świecie bóstw. Nic dziwnego, że jednym z głównych grzechów, przed którym przestrzegał Bóg Jahwe, było bałwochwalstwo, rozumiane jako największe cudzołóstwo. Nazwa być może odwołuje się do kultu kananejskiego, którego częścią była prostytutka sakralna. Uczestniczyli w niej zarówno kapłani (i kapłanki), jak i lud.

Wiara w Boga jedynego musiała stopniowo przebić się przez cały panteon rodzimych bóstw. Izraelitom łatwiej było uwierzyć, że ich Bóg jest najważniejszy, pierwszy, niż że jedyny. Mimo powtarzanych niemal jak mantra słów: *Słuchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem – Panem jedynym* (Pwt 6, 4). I chociaż doświadczali oni Jego miłosiernej obecności i towarzyszenia, ciągle pragnęli czegoś więcej.

Przykładem jest kult złotego cielca. W czasie wędrówki przez pustynię zniecierpliwieni dłuższą nieobecnością swego przywódcy, Mojżesza, przymusili kapłana Aarona, aby „stworzył” im boga, którego będą czcić i nieść na czele procesji (Pwt 32, 1nn). Aaron z przetopionego złota uczynił posąg byka (symbol płodności kananejskiego boga Baala czy egipskiego Apisa). Byk miał wyobrażać

Boga Jahwe i w rzeczywistości zajął Jego miejsce. Stworzony przez człowieka cielec był wygodny. Dawał bowiem prawo kontroli nad nim. W tym zawiera się sedno różnicy między Bogiem a bożkiem. *Bożek jest zawsze w jakimś stopniu kontrolowany przez człowieka, który może przewidzieć jego wymagania, a mając własną ideę sprawiedliwości, świętości, prawdy, może w jakimś sensie trzymać bożka w rękę. Prawdziwy Bóg, przeciwnie, jest wolny, Jego stworzenie nie może Nim dysponować. Bóg nie pozwala się zamknąć w granicach naszych ludzkich racji i naszych przewidywań. My nie wiemy, jak Bóg się zachowa, dlatego że jest osobowością żywą i transcendentną: od Niego wszystko zależy i nie musi On nikomu zdawać sprawy* (C. M. Martini).

Pokusa reizacji (urzeczwienia) Boga jest dziś stosunkowo powszechna. Pragnie się Go odrzec z tajemnicy, transcendencji, sacrum i znieść dystans, przybliżyć Go, postawić na równi z człowiekiem. Łatwiej jest traktować Boga jak sympatycznego, niewymagającego staruszka, siedzącego gdzieś tam na obłokach, a Jezusa jak kumpla, niż jak Stwórcę i Pana, którego należy czcić i kochać. Łatwo jest też zagubić Boga w hierarchii rzeczy. Postawić obok albo wśród innych idei, wartości, jak coś niezobowiązującego.

W czasie Fundamentu rekolekcji ignacjańskich pojawia się propozycja utworzenia „piramidy wartości”. Skala wartości winna odzwierciedlać stan faktyczny, a nie intelektualny bądź życzeniowy. Wiele osób po wykonaniu tego prostego ćwiczenia jest bardzo zdziwionych. Okazuje się bowiem, że Bóg w ich życiu bywa stawiany za rodziną, przyjaźniami, pozycją społeczną, wykształceniem, a nawet... samochodem czy Internetem. Bóg nie jest

wówczas jeden czy pierwszy, ale jeden z wielu, czasem bardzo daleko na liście wartości.

W czasie czterdziestodniowego pobytu na pustyni szatan kusił Jezusa duchowymi i materialnymi wartościami świata. Obiecał Mu je w zamian za pokłon. Jezus stanowczo odmówił, cytując Pismo: *Napisane jest: Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz* (Łk 4, 8). Na pustyni szatan *odstąpił od Niego aż do czasu* (Łk 4, 13). Jednak „towarzyszył” Mu z daleka i szukał sposobnej okazji, by uderzyć. Najsilniejszy atak przypuścił w ostatnich godzinach życia Jezusa. Ponownie powtórzył pokusy pustyni. Jezus pozostał wierny Ojcu. Nigdy, za żadną cenę, nie pokłonił się złu.

Dzisiaj szatan ma ułatwione zadanie. Współczesny człowiek jest otwarty na jego propozycje. Jego iluzje i mamienia napotykać na podatny grunt, a ilość złotych cielców jest wprost niewyobrażalna. Kardynał Carlo Maria Martini dzieli je na osobiste i społeczne. „Osobistym bożkiem” może być pycha, narcyzm, ambicja, wszelkie roszczenia, zmysłowość, zdrowie, lęki o siebie... Natomiast wśród społecznych dominują: „bogowie plemienni”, ukształtowani w wyniku wychowania, kultury, patriotyzmu, a nawet religii; „bogowie współczesnego rynku”, bazujący na manipulacji, mediach, reklamie czy bierności społeczeństwa (na przykład władza, sukces, nauka, media, portale internetowe); „bogowie teatru”, którzy czynią kukłami, aktorami, niewolnikami oczekiwania innych.

Dzisiejszy „światły” człowiek coraz bardziej wierzy w rozmaite zabobony, wróżby, horoskopy, czary. Być może nie zawsze jest to odrzucenie prawdziwego Boga na rzecz złotego cielca, niemniej stanowi oczywistą oznakę

kryzysu wiary i pomieszania wartości. Gdy pracowałem duszpastersko w Monachium, zostałem zaproszony na obiad przez starszą, bardzo pobożną kobietę. Uczestniczyła ona codziennie w Eucharystii, dużo się modliła. Jednak nie była w stanie obejść się bez... wahadelfka. Po modlitwie przed obiadem wahadelfko „musiało potwierdzić”, że podawane dania są zdrowe i „będą smakować”. Dla mnie uczestnictwo w tym rytuale było jedynie wyrazem kurtuazji, jednak dla starszej pani równie ważne, jak wcześniejsza modlitwa.

Przykład z wahadelfkiem jest obrazem ogólnej tendencji do synkretyzmu, łączenia wiary z zabobonami. W Ameryce Południowej czy w Afryce jest on (upraszczając) wynikiem zastąpienia rodzimych religii i kultur chrześcijaństwem. Niemniej w Europie, gdzie wiara chrześcijańska powinna trwać na solidnych fundamentach, zaczyna również zbierać solidne żniwo.

Wszelkie formy okultyzmu, spirytyzmu i magii, zarówno tradycyjne, jak i współczesne, których dziś bardzo wiele, są w poważnej sprzeczności z cnotą religijności. *Praktyki te należy potępić tym bardziej wtedy, gdy towarzyszy im intencja zaszkodzenia drugiemu człowiekowi lub uciekanie się do interwencji demonów* (KKK², 2117). Katechizm zwraca szczególną uwagę na trzy z nich: wróżbiarstwo, magię i czary, spirytyzm.

Wróżbiarstwo jest najstarszą praktyką współczesnego New Age. Dla ilustracji warto wspomnieć, że w Polsce zarejestrowanych jest blisko piętnaście tysięcy firm zajmujących się wróżeniem, a sama branża ezoteryczna

² Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 1994.

szacuje, że liczba wróżek i jasnowidzów (z uwzględnieniem szarej strefy) przekroczyła już sto tysięcy. Wróżki mają swoje programy telewizyjne lub są ich bohaterkami, prezentują się w różnotematycznych, kolorowych czasopismach. W Rosji 58% mieszkańców wierzy we wróżby, a według Światowej Organizacji Zdrowia Rosja posiada więcej uzdrowicieli niż lekarzy. W Hiszpanii wróżki mają nawet swoją świętą patronkę! Jest nią czarownica, która w wyniku splotu okoliczności nawróciła się na chrześcijaństwo. Chociaż instytucja wróżki jest bardzo modna, osoby zajmujące się tą profesją, chcąc przyciągnąć nowych klientów, przyjmują bardziej nowoczesne określenia, na przykład „doradca życiowy” albo „trener rozwoju osobistego”.

Wróżbiarstwo należy potępić, gdyż odwołuje się do sił demonicznych, przeciwnych Bogu. Mimo że korzysta z niego tysiące wierzących, nowy Katechizm Kościoła Katolickiego nie pozostawia żadnych złudzeń: *Należy odrzucić wszystkie formy wróżbiarstwa: odwoływanie się do Szatana lub demonów, przywoływanie zmarłych lub inne praktyki mające rzekomo odsłaniać przyszłość. Korzystanie z horoskopów, astrologia, chiromancja, wyjaśnianie przepowiedni i wróżb, zjawiska jasnowidztwa, posługiwanie się medium są przejawami chęci panowania nad czasem, nad historią i wreszcie nad ludźmi, a jednocześnie pragnieniem zjednania sobie ukrytych mocy. Praktyki te są sprzeczne ze czią i szacunkiem – połączonym z miłującą bojaźnią – które należą się jedynie Bogu (KKK, 2116).* Jako przykład może posłużyć świadectwo tarocistki Beaty: *Po pewnym czasie do wróżb nie były mi potrzebne karty. Kiedy tylko klient pojawiał się w drzwiach mojego mieszkania, często*

wiedziałam, co mam mu do powiedzenia. Potem zdarzało się, że budziłam się po godzinie rozmowy z klientem, w połowie zdania, nie będąc świadoma tego, co mu powiedziałam. Widziałam tylko przerażoną twarz i było mi głupio zapytać go, co takiego mu wcześniej naopowiadałam (R. Tekieli).

Drugim obszarem zagrażającym wierze i powiązanym ze światem demonicznym są wszelkie przejawy okultyzmu i magii. Konferencja Episkopatu Polski w liście *O zagrożeniach naszej wiary* stwierdza: *Motywy, które skłaniają ludzi do zainteresowania okultyzmem i magią, mogą być różne: od zwykłej ciekawości, usiłowania przeniknięcia zasłony przyszłości, pragnienia mocnych wrażeń, poprzez poszukiwanie zdrowia czy odpowiedzi na nurtujące pytania, aż po ewidentną chęć szkodenia innym i czynienia zła z premedytacją. Niewątpliwie, obok szarlatanów zbijających kapitał na ludzkiej naiwności i ignorancji, mamy tu do czynienia także z grupami czy instytucjami, w tym politycznymi i finansowymi, którym zależy na odciążeniu człowieka od Chrystusa i Kościoła. Konsekwencje okultyzmu bywają oplakane: Praktyki okultystyczne, których ofiarami są już nie tylko ludzie młodzi, mogą być sferą działania złego ducha i prowadzić do zniewoleń, a nawet opętań, których ilość w Polsce systematycznie rośnie, jak dowodzą tego świadectwa egzorcystów (tamże). Mimo tragicznego żniwa praktyk okultystycznych Polacy wydają na nie około dwóch miliardów złotych rocznie.*

Spirytyzm również nie należy do praktyk godnych aprobaty. Jest on zjawiskiem dość powszechnym. Uprawiają go nawet dzieci w formie wydawałoby się mało szkodliwej, jaką jest „wywoływanie duchów”. Robert

Tekieli, wcześniej fascynat New Age'u, w późniejszym czasie nawrócony na katolicyzm, daje takie świadectwo: *Ci, którzy praktykują kontakty ze światem nadzmysłowym, mają poważne problemy. Poprzez transowe i medytacyjne techniki rozregulowują w tak drastyczny sposób swoje psychiki, że często kończą w zakładach dla umysłowo chorych. Towarzyszyłem kilkunastu ofiarom spirytyzmu, pomagając w powrocie do normalności, i mogę jasno stwierdzić: bardziej toksyczny jest tylko satanizm. Destrukcja umysłu, woli, zatarcie granic między wyobraźnią a rzeczywistością, zmiany osobowościowe, to wszystko skutki praktyk związanych ze spirytyzmem. Czasami nieodwracalne.*

Spis treści

Od autora 7

Słowo pierwsze. Bóg czy bogowie? 9

Gościć pełnię Boga 9 • Współcześni bogowie 12

Jaka wiara? 18 • Adorować Boga sercem 26

Ikona Boga 33

Słowo drugie. Imiona Boga 37

Jakie jest twoje imię? 37 • Najświętsze imię 41

Profanacja imienia Bożego 49 • Święci patronowie 55

Słowo trzecie. Święty dzień 58

Odpczynek Boga 58 • Dzień Pański 62

Eucharystia centrum niedzieli 65

Świąteczny wypoczynek 74

Słowo czwarte. Nie pluć w swoje gniazdo 80

Kto pierwszy: Bóg czy rodzice? 80 • Troska o rodziców 85

Dziecko – luksusowa zabawka? 92

Wspólnota rodzinna i społeczna 99

Słowo piąte. Pozwól mi żyć! 106

Stworzeni, by żyć 106 • Grzechy przeciw życiu 112

Poszanowanie godności ludzkiej 141 • Szacunek

dla zmarłych 145 • W trosce o pokój 147

Wojna sprawiedliwa? 152 • Kwestia ekologii 156

I jeszcze o... zwierzętach 158

Słowo szóste. Co Bóg złączył... 162

Niewiastą i mężczyzną stworzył ich 162

Na dobre i na złe 164 • Owoc miłości – dziecko 170
Powołani do czystości 174 • Grzechy przeciw czystości 178
Grzechy przeciwko godności małżeństwa 188

Słowo siódme. Moje, twoje czy wspólne? 201

Oto wam daję... 201 • Praca jako powołanie 206
Obszary kradzieży 210 • Dzielić się z ubogimi 216

Słowo ósme. Gdy prawda nie wyzwala 224

Narodziny kłamstwa 224 • Świadekto prawdzie 232
Odcienie kłamstwa 235 • Czy zawsze należy
ujawniać prawdę? 240 • Etyka mediów 243

Słowo dziewiąte. Kobieta tabu? 247

Człowiek zmysłowy czy duchowy? 247
Gdy pożądliwość bierze górę 250
Wstydlivość – niemodna cnota? 253

Słowo dziesiąte. Złe oko 257

Chciwość 257 • Zazdrość 259 • Wolność wewnętrzna 261
Błogosławieni ubodzy w duchu 264